Nr. 5. Kraków. 30 Stycznia 1892. Rok IX.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

O zakupnie nawozów handlowych i o stacyach doświadczalnych dla nawozów handlowych

w obrębie Towarzystw rolniczych okręgowych.

Referat wygłoszony na Walnem Zebraniu Towarzystwa roln. okręg. Krakowskiego w dniu 18 grudnia 1891 r.

przez

Dra Adama Prażmowskiego

profesora Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Czyniąc zadość zaszczytnemu wezwaniu Wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego, abym objął referat nad wnioskami Komitetu, poruszonemi w okólniku tegoż Komitetu z dnia 1 lipca r. b. do l. 603 do Towarzystw rolniczych okręgowych zachodniej Galicyi, mam zaszczyt przedłożyć Szanownemu Zgromadzeniu w imieniu Wydziału następujące uwagi i wnioski:

W wspomnianym na wstępie okólniku poruszył Komitet Towarzystwa rolniczego dwie nader ważne i doniosłe dla kraju sprawy, a mianowicie:

1) Aby Towarzystwa rolnicze okręgowe, wszedłszy w porozumienie ze stacyą kontroli nawozów w Czernichowie, rozciągnęły ścisły nadzór nad istniejącemi w powiatach handlami nawozów sztucznych a zarazem, aby przez stósowne pouczenia, rady i wskazówki zapobiegały wyzyskowi i stratom, na jakie rolnicy tak wielkiej, jak zwłaszcza małej własności przy zakupnie tych nawozów są narażeni. Zdaniem Komitetu będzie można wyzyskowi temu najskuteczniejszą tamę położyć w ten sposób, że Towarzystwa rolnicze wpływać będą na rolników, aby przy zakupnie nawozów żądali gwarancyi, a próby zakupionych nawozów, wzięte według form przepisanych, przesyłali stacyi Czernichowskiej do zbadania, ewentualnie zaś także i w ten sposób, aby Towarzystwa rolnicze zalecały włościanom nabywanie nawozów w składzie, który jedna ze znanych fabryk śląskich zamierza w Krakowie otworzyć.

2) Aby Towarzystwa rolnicze okręgowe poczyniły stósowne kroki w celu urządzenia w obrębie swojej działalności praktycznych stacyj doświadczalnych dla nawozów handlowych, któreby się zajęły badaniem skutków, otrzymywanych z użycia tych nawozów w rozmaitych warunkach gruntowych i klimatycznych.

Myśl, poruszona w pierwszym wniosku Komitetu co do rozciągnięcia kontroli nad handlem nawozów sztucznych, zasługuje ze wszech miar na uznanie i poparcie. W rzeczy samej stan handlu nawozami sztucznemi w naszym kraju jest poprostu opłakany. Kto nie miał sposobności wglądnąć bliżej w tajemne dzieje tego handlu, ten zaprawdę może nie dawać wiary, na jaką skalę praktykują się tutaj oszustwa i jakie straty ponoszą rolnicy nasi, nabywający nawozy sztuczne. Nader pouczającemi w tym względzie są przedewszystkiem fakta, wykryte i stwierdzone w znanym procesie Wadowickim o oszustwo w nawozach sztucznych. W procesie tym wyszło na jaw, że

istnieją w kraju fabryki nawozów, które już przy samej fabrykacyi dopuszczają się fałszerstwa, mięszając mączkę kostną preparowaną z większemi ilościami gipsu. W ten sposób mączka, która według cennika fabryki ma zawierać 14—16% kwasu fosforowego, wychodzi już z fabryki z zawartością tylko 10—11% tego pokarmu. Rzecz przytem charakterystyczna, że fabryka pomimo tego nie waha się gwarantować w cennikach swych pełnej zawartości 14%, albowiem wie dobrze, że żaden z rolników kupujących nie będzie się troszczył o taką bagatelę, jaką jest sprawdzenie gwarancyi. Wszak poręczenie zawartości znajduje się w drukowanym cenniku fabryki, a więc skoro jest wydrukowanem, to musi być także i prawdziwem! Ale na tem jeszcze nie koniec. Mączka, sfałszowana już w fabryce, przechodzi do rąk handlarza małomiasteczkowego, który ją na własne ryzyko sprowadza i rolnikom rozsprzedaje. W rękach tego handlarza ulega dalszemu fałszerstwu, a ponieważ handlarz taki cenników drukowanych nie wydaje i tem mniej może się obawiać, aby komukolwiek przyszło na myśl, nawóz od niego kupiony skontrolować, przeto też dodaje do mączki dwa i trzy razy tyle gipsu, co fabryka, obniżając w ten sposób pierwotną zawartość kwasu fosforowego na 5—6%. Strata, jaką rolnik w ten sposób ponosi, daje się łatwo na podstawie tych dat obliczyć. Jeżeli rolnik płaci cetnar mączki po 8 złr. (cena faktyczna z procesu Wadowickiego), czyli po 57 ct. za każdy % (kilogram) kwasu fosforowego, to fabrykant łącznie z handlarzem oszukali go przez obniżenie gwarantowanej zawartości o 9%, tj. 9 razy po 57 ct., czyli w sumie o **5 złr. 13 ct.** na każdym zakupionym cetnarze! A nie są to niestety cyfry iluzoryczne, ale rzeczywiste, których prawdziwość stwierdzają akta śledcze oraz analizy chemiczne, dokonane przez zaprzysiężonych znawców. Są to jednak dopiero straty, wynikające bezpośrednio z samego aktu zakupna, których wysokość daje się w cyfrach oznaczyć. Każdy jednak przyzna, że obok tych strat ponosi rolnik nierównie dotkliwszą szkodę przez to, że nawozi rolę nawozem lichym, skutkiem czego doznaje przykrego zawodu w spodziewanych skutkach użycia nawozu i dotkliwego uszczerbku w wysokości zebranych na tym nawozie plonów.

Wszelako to, co nam odsłonił proces wadowicki, stanowi tylko jednę kartę ciemnych i tajemniczych dziejów naszego handlu nawozami, nie ulega zaś wątpliwości, że są w tych dziejach karty jeszcze ciemniejsze i fakta jeszcze smutniejsze. Ktoby mię w tym względzie posądził o przesadę, ten niech się przejdzie po handlach nawozów sztucznych, gnieżdżących się po małych miasteczkach, i niech się przypatrzy, co tam sprzedają pod nazwą nawozu sztucznego; ten niech sobie pozbiera próbki nawozów, zakupionych w tych handlach przez włościan, a przekona się z łatwością, nawet bez pomocy chemika, że to, co włościanin kupuje pod nazwą nawozu sztucznego, jest najczęściej mięszaniną ziemi, popiołów, roztartego na proszek torfu, nawozu stajennego i tym podobnych materyałów. A kogoby jeszcze i te fakta nie przekonały, ten niech sobie przeglądnie sprawozdania stacyi kontrolnej w Czernichowie, a znajdzie w nich, że na kilkanaście próbek nawozów sztucznych w kraju zakupionych, które stacya od chwili swego powstania w końcu r. 1890 do rozbioru otrzymała, nie było ani jednej próbki, którąby wytrzymywała gwarancyę i była całkowicie tem, za co ją rolnikowi sprzedano.

Stosunki naszego handlu nawozami są zatem rzeczywiście nader chorobliwe, a straty, jakie rolnicy wskutek tego ponoszą, są tak ogromne, że szukanie środków zaradczych dla położenia tamy tym niezdrowym stosunkom staje się nieodzowną koniecznością dla każdego, któremu dobro krajowego rolnictwa nie jest obojętnem.

Wszelako środki zaradcze, które Komitet Towarzystwa rolniczego w swym okólniku do Towarzystw okręgowych podaje, nie wydają mi się tego rodzaju, aby mogły złe z gruntu wykorzenić i położyć skuteczną tamę nadużyciom. Środki te są w części niewykonalne, w części zaś wydają mi się nie dość praktycznemi.

Niewykonalnym jest wniosek Komitetu, aby Towarzystwa okręgowe czuwały nad rzetelnością handlów z nawozami i nad dobrocią dostarczanych przez nie towarów, niema bowiem ustawy, którąby uprawniała Towarzystwa rolnicze do wykonywania jakiegokolwiek nadzoru nad handlem nawozami, skutkiem czego wszelkie mięszanie się w wewnętrzne sprawy tego handlu, musiałoby Towarzystwa zaplątać w niemiłe i kosztowne procesy. Nie byłoby nawet pożądanem. aby Towarzystwa rolnicze starały się o wydanie takiej ustawy, gdyż nie mogę sobie wyobrazić, iżby kontrola nad handlami nawozów sztucznych, oddana w ręce Towarzystw rolniczych, mogła być dość jednolitą, sprężystą i energiczną. Natomiast bardzo byłoby na czasie, aby Towarzystwa rolnicze poparły jak najusilniej wniesiony już do Rady państwa projekt ustawy przeciwko fałszerstwu nawozów sztucznych i za poddaniem kontroli właściwych organów rządowych handlu nawozami sztucznemi, oraz domagały się jak najrychlejszego uchwalenia i wprowadzenia w życie tej ustawy.

Nie dość praktycznym i niezupełnie wiodącym do celu wydaje mi się także drugi wniosek Komitetu, aby Towarzystwa rolnicze wpływały na włościan w tym kierunku, iżby ci przy zakupnie nawozów żądali gwarancyi, a próby zakupionych nawozów przesyłali stacyi kontrolnej w Czernichowie dla sprawdzenia poręczonej przez kupca jakości. Środek ten jest niezawodnie bardzo dobry i wskazany w tych przypadkach, gdy chodzi o zakupno większych partyj jednego i tego samego nawozu. Tak kupować i tak zabezpieczać się przed możliwemi, a w stosunkach naszych bardzo prawdopodobnemi stratami, powinni rolnicy większej własności, którzy zakupują naraz po kilkadziesiąt, a choćby tylko po kilkanaście worków jednego nawozu. Ale dla rolnika, gospodarującego na małej własności, włościanina, który zakupuje naraz tylko jeden lub dwa worki nawozu, jest to środek zbyt koszto-

wny, aby mu go bezwzględnie zalecać można. Wszak stacya kontrolna pobiera i pobierać musi za każdą analizę pewną opłatę, która, jakkolwiek nisko obliczona, wynosi przecież od 2 do 3, a przy niektórych nawozach nawet do 5 złr., wskutek czego koszt nabycia jednego lub dwóch worków nawozu podniósłby się o całą wysokość honoraryum za analizę. A potem, czyż jest rzeczą pewną, że próby, nadsyłane przez włościan, będą brane według przepisu i z zachowaniem wymaganych ostrożności, i że Towarzystwa rolnicze potrafią dość szybko i skutecznie rozpowszechnić dotyczące wiadomości w kołach włościańskich, skoro jest faktem powszechnie znanym, że nawet w sferach naszej inteligencyi rolniczej, aż nadto często spotyka się z zupełnym brakiem tych wiadomości.

Najlepszym jeszcze i najłatwiejszym do przeprowadzenia byłby trzeci wniosek Komitetu, aby doradzać włościanom nabywanie nawozów sztucznych w składzie, który zamierza otworzyć w Krakowie jedna z fabryk śląskich. Atoli Towarzystwa rolnicze mogłyby tylko w takim razie podjąć się tego zadania i przyjąć na siebie wobec kupujących rolników całą odpowiedzialność, jaką krok taki niewątpliwie za sobą pociąga, gdyby fabryka, o której okólnik Komitetu wspomina, dała ze swej strony jak najdalej idące gwarancye. Fabryka musiałaby się przedewszystkiem zobowiązać, że poddaje się całkowicie i bezwarunkowo kontroli stacyi Czernichowskiej i sprzedawać będzie tylko nawóz przez stacyę zbadany i w workach przez stacyę oplombowanych. Oczywistą jest rzeczą, że w takim razie trzebaby się wystarać, aby stacya Czernichowska otrzymała charakter instytucyi publicznej (państwowej), a kierownik jej był zaprzysiężony w tym celu, iżby orzeczenia jego jakoteż attesta przez stacyę wystawiane miały wprost moc dowodu sądowego. Czy układ taki pomiędzy fabryką a stacyą istnieje, a przynajmniej jest projektowany, nie jest mi wiadomo, gdyby jednak układ taki doszedł do skutku, w takim razie nie widziałbym żadnego powodu dla któregoby Towarzystwa rolnicze nie miały zachęcać rolników większej własności i włościan do nabywania nawozów w tym składzie, gdyż wtedy interesa ich byłyby dostatecznie zabezpieczone przez stacyę, na którejby cała odpowiedzialność za prawidłowe postępowanie fabryki zaciążyła i któraby przez to samo musiała siebie samą w odpowiedni sposób zabezpieczyć. Na razie jednak nie jest i ta droga do zalecenia, chociaż w gruncie rzeczy jest ona prosta, dobra, i wygodna.

Ale chociaż żadna z tych dróg, które Komitet w swym okólniku wskazał i do wyboru Towarzystwom okręgowym przedstawił, nie jest taką, aby mogła sprawie samej zapewnić powodzenie, to jednak nie wynika stąd jeszcze, aby myśl sama, podjęta przez Komitet Towarzystwa, miała być zarzuconą lub nie mogła w czyn się zamienić. Środków i sposobów do przeprowadzenia każdej dobrej sprawy znajdzie się zawsze poddostatkiem, a jeżeli ten lub ów środek okaże się w danej chwili niewykonalnym, to można go zastąpić innym, który warunkom i stosunkom chwili lepiej odpowiada. Tylko obumarłe i konające społeczeństwa są niezdolne do walki, w żywych znajdą się zawsze skuteczne leki przeciwko chorobie, która im zagraża. I rolnicy małej i średniej własności mają także w swych rękach taki środek skuteczny przeciwko nierzetelności, rozpanoszonej w naszym handlu nawozami sztucznemi, a środkiem tym jest a s s o c y a c y a. Gdzie jednostka jest bezsilną i ulega naciskowi stosunków zewnętrznych, tam może stawić czoło i wyjść zwycięsko z walki kilkadziesiąt lub kilkaset jednostek w jednę całość połączonych. Wszak pod tem hasłem assocyacyi powstały także Towarzystwa rolnicze, aby razem bronić wspólnych interesów i razem pracować dla własnego i wspólnego dobra! Czemuż przy zakupnie nawozów sztucznych mamy iść luzem i każdy zosobna pilnować osobistego swego dobra, kiedy możemy połączyć się razem i przez to połączenie osiągnąć takie korzyści, jakichby jednostka nigdy nie osiągnęła. Zakupując razem na wspólny rachunek czyli do jednej ręki, stajemy się odrazu wielkimi odbiorcami, i każdy z nas, choćby kupował tylko jeden cetnar, korzystać będzie ze wszystkich tych ulg i opustów, które tylko wielkim odbiorcom są przyznawane. Zakupując razem zyskujemy, o ile nawóz z dalszych stron musi być sprowadzony, na kosztach transportu czyli na frachcie, a zysk ten jest tak wielkim, że w świecie handlowym wielki kupiec często tylko tym zyskiem się zadawalnia i w ten sposób pobija słabszych swych współzawodników. Przy wspólnem zakupnie koszta analizy zakupionego nawozu, które dla małego odbiorcy są zawysokie i często niemożliwe do opłacenia, znikają zupełnie i toną w masie nabytego towaru, bo do sprawdzenia gwarancyi wystarczy wziąć próby z kilku lub kilkunastu worków jednej partyi nawozu i po wymieszaniu ich ze sobą przesłać tę przeciętną próbę do analizy. Przy wspólnem zakupnie wreszcie odpada dla każdego pojedynczego troska o wyszukanie najlepszych źródeł nabycia towaru i o zabezpieczenie się przed możliwemi stratami, bo jest to już rzeczą tych, których zakupujący do przeprowadzenia zakupna upoważnią. Nie potrzebuję chyba nadmieniać, że dla Towarzystwa rolniczego nie może być odpowiedniejszym organem do przeprowadzenia kupna nikt inny, jak tylko Wydział Towarzystwa.

Zakupywanie nawozów na wspólny rachunek nie jest zresztą bynajmniej rzeczą nową, ale oddawna znaną i praktykowaną u naszych zachodnich sąsiadów. Tam Towarzystwa rolnicze oddawna już poznały i uznały korzyści z takiego sposobu kupna płynące, i tam też zakupna nawozów, nasion, pasz skoncentrowanych, maszyn i narzędzi rolniczych oraz innych potrzeb gospodarskich odbywają się od dziesiątków lat sposobem assocyacyjnym. I u nas na gruncie krakowskim zrobił już w tym kierunku pierwszą próbę krakowski Zarząd powiatowy Kółek rolniczych, gdyż podjął się na początku roku bieżącego zakupna nasion do siewu na wspólny rachunek Kółek rolniczych, a próba ta wypadła tak pomyślnie, że już

dzisiaj odbieramy z licznych Kółek rolniczych zgłoszenia i prośby, aby Zarząd powiatowy i w tym roku akcyę podobną przeprowadził. To też ulegając tym życzeniom postanowił Zarząd powiatowy Kółek rolniczych nietylko akcyę swoją zeszłoroczną podjąć nanowo, ale rozszerzyć ją nadto na zakupno nawozów sztucznych, których użycie między członkami Kółek rolniczych coraz więcej się rozpowszechnia. Zdaje mi się, że gdyby Towarzystwo rolnicze zgodziło się na wnioski Wydziału co do wspólnego zakupna nawozów już na najbliższy sezon, to leżałoby to w interesie Towarzystwa, aby działać w tej sprawie w porozumieniu z Zarządem powiatowym Kółek rolniczych, co tem łatwiej przyjdzie, że jako członek tegoż Zarządu i jako ten, któremu Zarząd powiatowy podobnie jak w roku ubiegłym, przeprowadzenie kupna poruczył, mogę zapewnić o gotowości z naszej strony do wspólnego działania.

Rozumie się samo przez się, że zakupno musi być przeprowadzone z zachowaniem wszelkich wymaganych formalności prawnych i z niezbędną w takim razie ostrożnością, jak niemniej, że należy sobie z góry zapewnić życzliwą pomoc stacyi kontroli w Czernichowie. Zaprowadziłoby mnie to jednak zadaleko i zabrałoby zbyt dużo drogiego nam wszystkim czasu, gdybym chciał tę stronę kwestyi szczegółowo wyłuszczać, poprzestaję więc tylko na wzmiance, że przedstawiłem już Wydziałowi formularz umowy, na podstawie którego zakupno należałoby przeprowadzić, i przedstawiam Walnemu Zgromadzeniu następujące wnioski do uchwały:

1) Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgu krakowskiego upoważnia swój Wydział do przeprowadzenia zakupna nawozów sztucznych na wspólny rachunek wszystkich tych członków Towarzystwa, którzy w tem zakupnie zechcą wziąć udział, zamówienia swoje w terminie przez Wydział oznaczonym zgłoszą i stósowną deklaracyę podpiszą.

2) Walne Zgromadzenie wyraża życzenie, aby Wydział działał w tej sprawie na podstawie wspólnego porozumienia z Zarządem powiatowym Kółek rolniczych w Krakowie.

(Dokończenie nastąpi).

Posiedzenie Komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

Krajowa Komisya dla spraw rolniczych zebrała się w dniu 5 b. m. na swe zwykłe plenarne posiedzenie. W nieobecności księcia marszałka krajowego przewodniczył obradom pierwszy wiceprezes Komisyi Adam ks. Sapieha, a obrady rozpoczęte o godz. $10^1/_2$ przedpołudniem, trwały z krótką przerwą w porze objadowej do godziny 9 wieczorem. Udział w obradach brali członkowie Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz i dr. Józef Wereszczyński, tudzież następujący członkowie Komisyi: Bolesław Augustynowicz, Hipolit Bohdan, Jan Bertemilian Breuer, Karol Czecz, Aleksander Gostkowski, Piotr Gross, Stanisław Homolacs, Tadeusz Lange, dr. Tadeusz Pilat, Stanisław Polanowski, Stanisław hr. Stadnicki, i Władysław Struszkiewicz. Członkowie Komisyi: Jan hr. Tarnowski i Emil Hołowkiewicz usprawiedliwili swą nieobecność.

Nadto zaproszeni zostali do wzięcia udziału w rozprawach Komisyi jako specyalni referenci pp. dr. Tadeusz Rutowski i inżynier kraj. biura melioracyjnego Andrzej Kędzior, zaś jako rzeczoznawcy w sprawach prawnych i finansowych pp. dr. Stanisław Bieliński i dr. Wacław Domaszewski.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowiło sprawozdanie członka Komisyi p. Tadeusza Romanowicza, jako przewodniczącego stałej sekcyi krajowej Komisyi dla spraw rolniczych, o działalności tejże sekcyi za czas od ostatniego posiedzenia Komisyi pełnej. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Z kolei przedstawił tenże sam referent uchwały, jakie sekcya stała powzięła na swem posiedzeniu z dnia 15 i 16 grudnia zeszłego roku w sprawie podjęcia energiczniejszej akcyi na polu melioracyi rolniczych (zwłaszcza drenowania i nawodniania) tudzież zorganizowania kredytu melioracyjnego. Po wyjaśnieniach specyalnego referenta tej sprawy inżyniera Kędziora i po wyczerpującej dyskusyi, w której wzięli udział wszyscy członkowie Komisyi i dr. Stan. Bieliński, powzięła Komisya zgodnie z wnioskami sekcyi stałej następujące uchwały:

1) Komisya krajowa dla spraw rolniczych uznaje potrzebę energicznej i przyspieszonej akcyi w sprawie melioracyi rolniczej gruntów (w szczególności zaś drenowania i nawodniania) jako sprawy pierwszorzędnej wagi i doniosłości dla rolnictwa w kraju.

2) Komisya doradza Wydziałowi krajowemu, aby celem energiczniejszej i przyspieszonej akcyi melioracyjnej: a) rozciągnął ulgi przyznane uchwałą Wys. Sejmu z d. 27 września 1882, względem bezpłatnego dostarczenia pomocy technicznej dla powiatowych, gminnych i przez spółki wodne podjętych robót melioracyjnych, także na roboty, podejmowane przez poszczególnych właścicieli gruntów; b) wyjednał u Wys. Sejmu:

a) wyznaczenie 4 stypendyów po 1000 złr. rocznie przez lat pięć dla ukończonych słuchaczów inżynieryi, celem wykształcenia ich w technice melioracyjnej;

b) urządzenie stopniowe 10 ekspozytur biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta potrzebują melioracyi;

c) subwencyonował fabryki rurek drenarskich i udzielał im technicznej pomocy, a ewentualnie zasilał je pożyczkami z kraj. funduszu przemysłowego;

d) urządził krajowe składy narzędzi drenarskich przy ekspozyturach kraj. biura melioracyjnego;

e) zarządził publikacyę zebranych w czasie dwuna-

stoletniej działalności kraj. biura melioracyjnego doświadczeń, przy wykonaniu robót melioracyjnych oraz osiągniętych przytem rezultatów;

f) poczynił stosowne kroki. aby dla transportu rurek drenowych na kolejach galicyjskich udzielono pod względem taryf przewozowych jak najdalej idących ulg.

3) Komisya krajowa uznaje potrzebę, żeby Wydział krajowy sprawę ułatwienia kredytu melioracyjnego zachował na oku i w czasie właściwym odpowiednie kroki u rządu i Sejmu poczynił.

Z kolei referował pełniący obowiązki referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym, prof. Z. Strusiewicz, sprawę subwencyi na niszczenie „mniszki brudnicy". Referent obznajomił Komisyę z dotychczas podjętą akcyą tak ze strony rządu jak i Wydziału krajowego w celu powstrzymania szerzenia się wspomnianego szkodnika, poczem Komisya uchwaliła: Komisya uprasza Wydział krajowy, by się wystarał o odpowiedni fundusz na doświadczenia, mające na celu skuteczne zapobieganie szerzeniu się mniszki brudnicy, a zarazem odniósł się do rządu, który posiada lasy rządowe, a z lasów prywatnych podatek pobiera, by na tępienie wspomnianego szkodnika dostarczył potrzebnych funduszów ze skarbu państwa.

W załatwieniu referatu przewodniczącego sekcyi stałej, członka Wydziału krajowego T. Romanowicza, o sprawie wydania ustawy krajowej o tępieniu chrząszcza majowego i innych owadów szkodliwych, powzięła Komisya, zgodnie z wnioskiem sekcyi stałej, uchwałę, iż Komisya nie doradza na razie przynajmniej wydania ustawy osobnej, odnoszącej się do tępienia chrząszcza majowego i innych owadów szkodliwych.

Opisy gospodarstw.

Konin (Poznańskie) p. Stanisława Łąckiego.

Referat p. Henryka Dobrzańskiego, odczytany na Walnem Zebraniu Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego, dnia 30 sierpnia 1891 r. w Szamotułach.

(Dokończenie.)

Czysty zysk z morga wynosił w latach 1888/89 6·50 m. 1889/90 8·75 m. 1889/91 12·50, tego roku będzie znacznie większy.

Powyższe liczby same mówią, że gospodarstwo rozwija się normalnie i postępuje szybko.

Komisya in gremio składa niniejszem panu Stanisławowi Łąckiemu publicznie podziękowanie, nietylko za gościnne przyjęcie i podwody, ale co ważniejsze, za dane nam wyjaśnienia szczegółowe na każdym kroku i miejscu z podziwienia godną uprzejmością i dokładnością. Wiedza jego i zamiłowanie do pracy i gleby mogą służyć za wzór wszelkiej młodzieży.

Was szanowni Panowie, których może cierpliwości nadużyłem, proszę o przebaczenie za niewyczerpujące sprawozdanie. Miałem dobre chęci i zamiary, starałem się być objektywnym. Zdania wypowiedziane możecie Panowie uważać za premisy, z których zdanie własne utworzycie.

Jeżeli jednak, z powodu zbyt pobieżnego, bo jednodniowego zwiedzenia obszernego gospodarstwa, łagodzące okoliczności przyjmiecie i coś dodatniego zauważycie, to proszę policzyć nietylko na dobro moje, ale w równej mierze na dobro Referenta od inwentarza, pana Wojciecha Łubieńskiego, w komisyi, niestrudzonego w pracy publicznej i usłudze obywatelskiej, oraz przewodniczącego p. Marszałka Stanisława Kurnatowskiego i Włodzimierza hr. Bnińskiego, którzy wszyscy radami dopomagali.

Na tem zamykam mój urzędowy referat, ale nie kończę, mam zamiar bowiem, za waszem zezwoleniem Panowie, zrobić mały dodatek, który, jak tuszę, mile będzie przyjętym. Po zwiedzeniu gospodarstwa w Koninie, co aż do zmierzchu trwało, odbyliśmy wszyscy razem wspólną naradę, która się przeciągnęła późno w noc.

Pan Władysław Łącki z Posadowa (ojciec) przybył wieczorem i zasilał naradę naszą drogocennemi uwagami o gospodarstwie, w końcu zaprosił nas na dzień następny do Posadowa, celem obejrzenia uprawy moczar. Już nie cała komisya, ale trzech tylko członków tejże przybyło we wtorek przedpołudniem do Posadowa.

Wspaniały zamek, z wieżami w górę strzelającemi, wśród cudnego parku, mimo niepogody uroczo się przedstawiał, a wiekowe drzewa, cisy, przez Pawłowskich jeszcze sadzone, w czworoboki i piramidy strzyżone, miły tworzyły obraz.

Przezacny, już niemłody, ale czerstwy, młodzieńczo polotnym obdarzony umysłem właściciel pokazywał nam różne rzadkie rośliny.

Zwiedziliśmy następnie uprawy murszatych moczar na wzór Rimpau'a. Zaznaczyć na wstępie musimy, że tutaj z innym niż gdzieindziej materyałem mamy do czynienia, a tem samem przybywa znowu nowy przyczynek do nauki rolnictwa. Zazwyczaj mokre mursze, które do tej uprawy się nadają, mają piaszczyste podglebie, tutuj zaś margiel jest spodem. Zamiast rowów co 5 prętów kopanych, wyrzuca się margiel, którym na kilka cm. okrywa się prwierzchnię murszatą, nad podziw piękne wydającą zboże, co nakład sowicie opłaca. Oglądaliśmy, mimo kilkotygodniowego zimna i słoty, na tych polach piękną pszenicę, żyto, jęczmień i owies, tylko rzepak robaki uszkodziły. Kajnit i tomaszówka zastępują tu mierzwę stajenną. Tam, gdzie dawniej bydło więzło i głodne do domu wracało, dziś bujne zboża przechodnia rozweselają. Tym sposobem uprawiając nieużytki, zyskujemy przestrzenie, które dużo ludzi zatrudnić i wyżywić mogą, a gospodarza dochód pomnożyć

Tu nastręcza mi się myśl, że kiedy dziś Rosya zabroniła wywozu zboża do Niemiec, czas, żeby rząd przejrzał i rolnictwem więcej niż dotąd się zaopiekował. Produkcyę

zboża powiększyć można, obniżając frachty dla zboża, węgli, nawozów i t. d. oraz wypożyczając rolnikom kapitały amortyzacyjne po niskim procencie, któryby wraz z dodatkami kwartalnie opłacali. Przymus oraz kontrola rządowa nad wykonywaniem melijoracyj, jak drenowaniem, kulturą łąk i nieużytków, tak moczarów jak piasków, które uprawą nowych roślin i dobrem zastosowaniem nawozów sztucznych, wydajnemi uczynić można, powiększyłyby produkcyę zboża, przez co mniejby pieniędzy za granicę wychodziło, a tem samem bogactwo krajowe by się podniosło.

Jadąc dalej, zwiedziliśmy niektóre pola Posadowa i Posadówka, obejrzeliśmy zabudowania i inwentarze.

Wszędzie ład, zabudowania porządne, inwentarz dobrze utrzymany, rasa bydła Simenthalery. Urodzaje dobre, chociaż na nisko położonych miejscach żyto i buraki od mokrości ucierpiały, a ostatnie opóźniły się nawet. Piękny drób właścicielki nie uszedł naszej uwagi.

Czas bieży szybko, zwłaszcza w tak miłem i pouczającem gronie, jak właściciele posadowskich, to też chwila wyjazdu zbyt szybko nam nadeszła i podążyliśmy na pociąg wieczorny do Pniew, unosząc ze sobą zapas nauki. Stąd, powiezieni parą, podążyliśmy do domowych zagród, aby u siebie i dalej promienie nabytego światła rozpościerać.

Doświadczenia z kartoflami

własnej hodowli p. H. Dołkowskiego w Nowej wsi p. Kęty.

Podaliśmy już w roku zeszłym wyniki zbiorów tych kartofli oraz wiadomość, iż zostały odznaczone na wystawie w Wiedniu. Obecnie załączamy nowe dowody, przemawiające za korzyścią, jaką przy uprawie tych kartofli otrzymać można i że nie koniecznie szukać należy odmian zagranicznych.

Protokół spisany w d. 8 października 1891 w Nowej wsi w obecności podpisanych.

Na zaproszenie p. Henryka Dołkowskiego, dzierżawcy w Nowejwsi, zjechali się podpisani na dniu dzisiejszym, aby być obecnymi przy próbnem kopaniu ziemniaków.

Prowadzeni przez gospodarza widzieliśmy łan ziemniaków, na którym mimo zmrożenia bylin widać było różnorodność tychże. Rządki ziemniaków były bardzo płaskie, widocznie i pan Dołkowski nie był w stanie obrobić i obsypać ziemniaków należycie z powodu ciągłych i ulewnych deszczy w miesiącach czerwcu i lipcu.

Gleba w Nowejwsi jest nasypiskiem rzeki Soły, przepuszczalna, mająca 12 — 40 cali glinki z piaskiem, podglebie żwir i piasek.

Cały łan ziemniaków wynosił według mapy 26 morgów, z którego połowa była obsadzona 48 odmianami ziemniaków własnej hodowli p. Dołkowskiego, druga połowa i łan 14 morgów za owczarnią posadzona nowemi odmianami innych hodowców, jak Paulsena-Achilles, Andersen, Simson, Fürst Lippe, Aspasia, Chalotte i Richtera Reichskanzler.

Naprzód rozorano z każdej odmiany wyhodowanej przez p. Dołkowskiego 7 sążni długości rządka, szerokiego na 26 cali, co w przybliżeniu wynosi $2\frac{1}{2}$ sążnia □.

Po wyoraniu ziemniaków wyzbierały dziewczęta rękami nie pokopując wcale.

Wszystkie 48 odmian, któreśmy na polu widzieli, były zupełnie zdrowe, a chropowatość wielu odmian świadczyła o wielkiej zawartości skrobi.

Po przystąpieniu do ważenia przekonaliśmy się naocznie, że po obliczeniu na mórg, żadna odmiana mniej jak 100 mt. ct. z morgu nie wydała, a były i takie jak naprzykład Nr. 101, 104, 109, 110, 148, 122, 138, 144, 152, 171, 184, 189, które 120—130, a nawet 150 mt. ct. z morga wydały.

Obok sadzone pod temi samemi warunkami ziemniaki, jak Achilles, Andersen i Fürst Lippe, wydały z morga 50—60 i 70 mt. ctr.

W dowód prawdy nasze własnoręczne podpisy.

K. Haempel, właściciel dóbr w Malcu; Adrian br. Larisch, właściciel dóbr w Bulowicach; Franciszek Bichterle, rządca dóbr w Bulowicach; Adam Smilowski, zastępca prezesa Towarzystwa rolniczego w Białej; Rudolf Butschek, dzierżawca arcyksiążęcych dóbr Czaniec; Oskar Haempel, właściciel dóbr Górka; Paweł Gurniak, dzierżawca dóbr Rajsko; Aleksander Giełdanowski, dzierżawca dóbr Kańczuga; Wrotnowski właściciel dóbr Łęki; M. Wojciechowski, dyrektor szkoły rolniczej w Kobiernicach; Rudolf Gasch, właściciel dóbr w Ligocie na Szląsku; Wilhelm Schneider dzierżawca arcyksiążęcych dóbr Dankowice i Dziadowizna; Wozniak, c. k. major na pensyi; Oskar Gurniak, właściciel dóbr Nidek; Otto Schwarz, rządca dóbr Czajki; Aloizy Singer, leśniczy w Bulowicach.

Ze szkoły rolniczej w Oberhermsdorfie, gdzie robiono próby z uprawą 11 odmian kartofli p. Dołkowskiego, przysłano wykaz następujący:

Doświadczenia z odmianami ziemniaków p. Dołkowskiego

w krajowej średniej szkole rolniczej w Oberhermsdorf na Szląsku.

L.	Nazwa odmiany	Zbiór w kgr.	Zawartość skrobi	Uwaga.
1	Karmazyn . .	10180	21·1	Odmiany Dołkowskiego.
2	Chochlik . . .	14680	21·5	
3	Krakus . . .	12140	16·7	
4	Ziemowit . . .	17300	22·5	
5	Szaraczek . . ,	8470	20·4	
6	Zadora	16160	19·8	
7	Mazur	11560	20·3	
8	Leliwa	9230	22 2	
9	Korczak . . .	15280	23	
10	Smakosz . . .	10340	23·5	
11	Piast	8120	24·5	
	Magnum bonum	74·40	16·5	dla porównania

m. p. ***Dr. Adam Kulisz***
dyrektor szkoły.

ROZMAITOŚCI.

Oznaczenie ilości śmietany w mleku. Dla gospodarzy i gospodyń, prowadzących gospodarstwo nabiałowe, bardzo ważną rzeczą jest wiedzieć, jak wiele śmietany zawiera mleko od krów otrzymane. Zależy to, jak wiadomo, przeważnie od rasy bydła; krowy holenderskie dają dużo, ale chudego mleka, krowy ras górskich dają mniej, ale za to tłustego mleka. W naszych oborach, składających się, ogólnie biorąc, z mieszańców rozmaitych ras, nietylko ilość ale i jakość mleka od każdej zosobna krowy, bywa jak najrozmaitsza. Rodzaj paszy nie jest też bez wpływu. Pastwisko ugorowe, biała gorczyca, sporek, dają najtłuściejsze mleko, rzepak i inne okopowe—przeciwnie. Pożądanem zatem byłoby dla gospodyni, zajmującej się z zamiłowaniem nabiałem, posiadać nie kosztowny a łatwy w użyciu przyrząd, któryby dokładnie wskazywał ilość śmietany w mleku.

Zupełnie ścisłe oznaczenie tej ilości, możliwe jest tylko za pomocą chemicznych doświadczeń, które, jak się samo przez się rozumie, dla gospodarza wiejskiego są niedostępne. Metoda Soxhlet'a i niedawno wynaleziony tak zwany „laktokryt", wykazuje dokładnie zawartość śmietany w mleku, lecz przyrządy to kosztowne, w użyciu wymagają wielkiej zręczności i wprawy i przeznaczone są raczej dla wielkich mleczarń spółkowych, prowadzących mleczarstwo sposobem fabrycznym, lecz dla pojedyńczych gospodarstw nie są przydatne. Najlepszym do tego celu przyrządem będzie t. zw. mlekomierz, składający się z cylindrycznej rurki szklannej, podobnej do używanej w pracowniach chemicznych próbówki i opatrzonej podziałką, jak u termometru, z tą tylko różnicą, że punkt zero znajduje się u gury podziałki, a liczby, oznaczające stopnie, idą w bieżacym porządku ku dołowi aż do stu. Nalawszy do takiej próbówki mleka aż po punkt 0, i pozostawiwszy ją w zupełnym spokoju w miejscu chłodnem, aby mleko nie kwaśniało, za 24 godzin z łatwością odczytamy na podziałce, jaki procent śmietany zawiera mleko. Kilka, lub kilkanaście takich próbówek, ustawionych razem na wspólnej podstawce, posłużą nam do porównawczego badania zawartości śmietany w mleku od różnych krów. Chociaż ściśle rzeczy biorąc, ilość śmietany nie stanowi jeszcze o ilości dającego się z niej otrzymać masła, bo na to wpływają rozmaite uboczne przyczyny, to jednak taki przyrząd zadowolni wymagania codziennego życia i da nam przybliżoną miarę wartości mleka, w rozmaitych porach roku, przy różnej paszy, w różnych okresach dojności krów i jakości mleka, jakie każde z nich w powyższych warunkach wydaje.

Robactwo u bydła. Wskutek niedbalstwa i złego żywienia bydła, a w szczególności jałownika, zamnażają się u bydła wszy, które w krótkim czasie do takiej dochodzą ilości, że często przez całą zimę pozbyć się ich nie można.

Niektórzy gospodarze mniemają, że zadawanie bydłu słomy hreczanej sprowadza lęgnięcie się tego robactwa, a próby, przedsiębrane w tym kierunku dowiodły, że słoma hreczana dopomaga do rozwinięcia się tej plagi przy stosownem usposobieniu bydła. W kilku miejscowościach sprawdzonem zostało, że wszy pojawiły się w stajni wtedy tylko, gdy bydło karmione było hreczaną słomą. Wszystkie środki używane w takich razach, jako to: żywe srebro, tytoń i olej okazały się nieodpowiednie, gdyż albo nie wiele skutkowały, albo wskutek wzajemnego lizania się bydła szkodliwie działały na zdrowie jego.

Preparaty zaś apteczne jak: benzyna, petroleum, kwas karbolowy itp. działając nader silnie, sprowadzają zwykle zapalenie skóry. Jedynym środkiem nieszkodliwym a skutecznie działającym okazało się kilkakrotne nacieranie miejsc zajętych wszami olejem konopnym, który o ile silnym i zabijającym jest środkiem dla robactwa, o tyle niewinnym i nieszkodliwym dla bydła.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 26/1			Tarnów z dnia 22/1			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 26/1			Wiedeń z dnia 26/1		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	11·50	12·—	—·—	—·—	—·—	11·50	—·—	—·—	—·—	11·25	11·75	—·—	10·95	11·85	—·—
Zyto	10 50	10·75	—·—	—·—	—·—	10·25	—·—	—·—	—·—	10·—	10·35	—·—	10·50	10 85	—·—
Jęczmień	7·25	8·—	—·—	—·	—·—	8·20	—·—	—·—	—·—	6·75	8·—	—·—	6 50	9·50	—·—
Owies	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·80	—·—	—·—	—·—	7·25	7 70	—·—	6·55	6·65	—·—
Groch	10 —	12·—	—·—	—·—	—·—	11·20	—·—	—·—	—·—	6·50	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·60	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·45	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—	9·75	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	6·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	14·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·10	6.25	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·50	—·—	—·—	—·—	13·—	13·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	65·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	55·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·40	2·60	—·—	—·—	—·—	2·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·50	2·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·20	1·60	—·—	—·—	—·—	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	3 60	3·80	—·—	—za	100k.	3·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·30	3·40	za100klo
Okowita 80—95°	78·—	82·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	21·—	21 50	—·—	21·65	21·75	—·—
Masło	1·10	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.